

ASYSTENTKA SZEFA

Wiktoria Kryńska

ASYSTENTKA SZEFA



ASYSTENTKA SZEFA

WYDANIE PIERWSZE,

©Wiktoria Kryńska i Wydawnictwo Agrafka 2022

REDAKCJA I KOREKTA

Anna Jakubek

SKŁAD I ŁAMANIE

Teresa Witkowska

OKŁADKA

Krzysztof Fabrowski

DRUK I OPRAWA

Partner Poligrafia

WYDAWCA

Wydawnictwo Agrafka

ul. Macierzankowa 15;

64-514 Przecław

e-mail: wydawnictwo.agrafka@gmail.com

www.wydawnictwoagrafka.pl

OPIS FABUŁY

ONA – 20-letnia Amelia Collins, córka najbardziej znanych i bogatych architektów w całym Seattle. Oprócz drugiego życia jednocześnie zajmuje się architekturą, pomagając rodzicom.

ON – 26-letni Chris White, najprzystojniejszy facet w całym Seattle i zarazem najbogatszy mężczyzna mający najlepszą firmę budowlaną White Enterprises. Szef bezwzględny i bez serca, który poszukuje asystentki.

Co się stanie, kiedy los skrzyżuje ich drogi? Co, gdy przeszłość dopadnie jedno z nich? Czy uczucie, które może się obudzić, przetrwa najgorsze chwile?

BOHATEROWIE

AMELIA COLLINS (główna bohaterka) – dwudziestoletnia dziewczyna średniego wzrostu, o niebieskich oczach i ciemnych włosach z domieszką blondu, mająca szczupłą, wysportowaną sylwetkę. Miła, odważna, kochająca swoich najbliższych, osoba o czystym sercu. Uwielbia podróżować.

CHRIS WHITE (szef Amelii) – dwudziestosekstoletni, umięśniony i bardzo przystojny mężczyzna o ciemnych jak węgiel oczach oraz ciemnych włosach. Poważny, zdecydowany, zawsze zdobywa to, czego chce. Traktuje kobiety jak zabawki do łóżka.

MARY I BRIAN COLLINS (rodzice Amelii) – czterdziestokilkuletni, wielozadaniowi, niezawodni rodzice. Brian to lekko siwy, wysoki, postawny mężczyzna o niebieskich oczach. Mary ma jasnobrązowe włosy i piwne oczy.

RAFAEL COLLINS (brat Amelii) – trzydziestodwuletni, wysportowany, wysoki mężczyzna. Dbą o rodzinę i o narzeczoną.

TAMARA BLANCO (przyjaciółka Amelii) – dwudziestoletnia włoszka o piwnych oczach i brązowych włosach. Szalona, rozrywkowa, szczerą do bólu. Można z nią konie kraść.

RICK MANCHESTER (przyjaciół Amelii) – dwudziestodwuletni przyjaciel-gej Tamary i Amelii o niebiesko-szarych oczach i ciemnych włosach. Zabawny, uczciwy, empatyczny. Ciągłe szuka swojej drugiej połówki.

NICK ESTEVES (najlepszy przyjaciel Chrisa) – dwudziestoseścioletni blondyn o niebieskich oczach. Typowy imprezowicz i bad boy. Dosłownie każda dziewczyna, która nie ucieknie na drzewo, jest jego.

Prolog

Nazywam się Amelia Collins, mam 20 lat i jestem tajną agentką NSA (National Security Agency) tak jak moi rodzice. Jednocześnie jestem architektem. Pomagam często rodzicom w ich firmie, gdy nie mam żadnych misji, które są oczywiście ściśle tajne. To nasza przykrywka, żeby nikt nie dowiedział się, czym tak naprawdę zajmuje się cała moja rodzina.

Mój brat Rafael też jest agentem, ale tak jakby emerytowanym. Sam na własne życzenie z tego zrezygnował dla swojej narzeczonej Natalie, aby była bezpieczna. Zazdroszczę mu. Ma trzydzieści lat, a na tyle nie wygląda i przede wszystkim ma normalne życie oraz pracę. Nie musi narażać swojego życia ani ryzykować, że ktoś, kto zna jego sekret, będzie narażony na niebezpieczeństwo.

Oczywiście nawet moi przyjaciele nie wiedzą o moim drugim życiu. Tak jest lepiej. Dla wszystkich.

* * * * *

Obecnie leżę w szpitalu po ostatniej misji. Pewnie się zapytacie, dlaczego znajduję się w szpitalu, a nie na

przykład na sofie, oglądając nudne seriale, które ja i moi przyjaciele tak kochamy, bądź nie chodzę po galerii, wydając pieniądze na bezużyteczne rzeczy.

Więc oto wytłumaczenie: na ostatniej misji, gdy już było po wszystkim, gościu, którego złapałam, nagle się wyrwał i udało mu się zdobyć broń leżącą na podłodze. Następnie strzelił w moim kierunku, a później jego postrzeliła grupa antyterrorystyczna. Niestety trafił we mnie, ale dzięki Bogu nic mi nie uszkodził, a celem było moje serce, jednakże trafił w brzuch. Lekarz mówi, że to cud, że nic poważniejszego mi się nie stało. Przede wszystkim cud, że żyję. Pewnie będę miała bliznę, bo to był dość mocny postrzał.

Nieważne, podjęłam decyzję, mam dość takiego życia. Przez te różne misje zaniedbałam moich przyjaciół i rodzinę. Rodzice i tak są zapracowani, jak zwykle, a gdy mają wolny czas, szykują się na bankiety. Prawdopodobnie będą chcieli mnie odsunąć od tego pomysłu. (Jakby co, moi rodzice też są emerytowanymi agentami, tak jak mój brat). Mówię Wam – jak tylko wyjdę z tego przeklętego szpitala, odejdę z agencji i zacznę normalnie żyć. Pieniądze mam, więc nie będzie problemu z kupieniem sobie mieszkania, a nawet urządzeniem go.